Année 1970 ; C

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźtwa

Nr 1 (553) NIEDZIELA 4 STYCZNIA 1970 ROK XIi

NOWOROCZNA NADZIEJA

Pierwsza kartka nowego kalendarza jest oczywiście tylko umownym znakiem jakiegoś kresu i początku. Jest tylko zmianą rocznej daty o jednostkę czasu wyznaczającego okres obrotu Ziemi dokoła Słońca. Zmieniona cyfra daty rocznej nie zmienia niczego zasadniczego w naszym życiu. Pierwszy stycznia nie różni się więcej od 31 grudnia ubiegłego roku, niż każdy dzień roku od dnia następnego.

Umowność tej granicy czasowej, jej znaczenie w roku cywilnym, bankowym, handlowym, szkolnym itp. nasuwa silniej niż inny dzień pytanie o sens tego nieustannego mijania czasu, które razem z tematem śmierci i miłości jest głównym wątkiem pytań i dramatów człowieka. Człowieka poszukującego siebie, usiłującego odczytać w przeszłości lekcję, zarys i szkic przyszłości. Tylko bowiem przyszłość nas interesuje. Ona jest powodem naszego sięgania wstecz. Tylko przyszłość, nasze wychylenie ku niej i nasza nadzieja, każe nam wracać do nieustannie dalej odpływającej przeszłości.

Badamy historię, by zrozumieć genezę chwili obecnej, by pod horyzontem przeszłości wznosić przyszłość. To nieuchwytne „teraz" jest płynnym stykiem retrospektywy, codziennie podejmowanej dla otwarcia perspektywy.

W pierwszym dniu Nowego Roku intensywniej niż zwykle łączymy obie te wizje, z których jedna nas uczy, a druga jest naszym natchnieniem i marzeniem. Życie nasze byłoby niemożliwe bez tradycji i nadziei, bez historii i obietnicy, bez wierności naszym źródłom i bez ufności, że nowi ludzie ,nowy świat, nowe sytuacje, spełnią lepiej i doskonalej to, co w już zamkniętym kształcie zawiera lekcja przeszłości.

Nadzieja — umiejętność nieustannego spodziewania się — trwanie w postawie poszukującej — jest miarą intynsywności życia. Nadzieja zamiera tylko tam, gdzie gaśnie życie, a z nim poczucie wolności, władania sobą, decydowania o własnym losie. Napięcie nadziei jest zatem kryterium żywotności, aktywności, otwartości, przedsiębiorczości. Tylko wtedy, gdy mamy nadzieję, chcemy dokonywać reform, a wśród nich tych najtrudniejszych : reform własnego postępowania i własnego sumienia. Ufność ludziom jest również nadzieją, że otrzymamy w odpowiedzi ich dobroć, że będą oni pożytecznymi współpracownikami naszej przyszłości.

Tylko nadzieja pozwala kosmonautom na odwagę wkraczania w zimną przestrzeń międzygwiezdną. Tylko ona pozwala podjemować największe ryzyka mężom stanu. Tylko ona rodzi pomysły i dodaje sił do ich realizacji. Tylko dzięki niej ma rację B. Pascal, który w swych „Myślach" powiada: „Człowiek nieskończenie przekracza siebie". Tylko dzięki nadziei potrafimy zdobyć się na krytyczny dystans wobec tego, co już wytworzone, zastane, dane, odziedziczone, by móc szukać nowych dróg prowadzących do nowych światów.

Nowy Rok uświadamia nam mijanie. Nieubłagane odchodzenie w przeszłość wszystkiego, co nas otacza. I odchodzenie nas samych. Ubywa radości i życia, przytępia się wrażliwość na wszystkie kolory i ciepła tej ziemi. Zjawiają się wokół nas osoby i sytuacje, z którymi wiążą nas coraz słabsze związki. Jedna nadzieja, choć na pewno będzie zmieniac się jej treść, może przetrwać ten upływ, ubytek, to zużywanie się, tę erozję, ten spadek, to gaśnięcie, więdnięcie i chylenie się ku ruinie.

Nadzieja chrześcijańska potwierdza tę całą ludzką umiejętność przekraczania siebie. Owszem, całe chrześcijaństwo oparte jest nie tylko na wierze w Boga i w tamten świat, ale i na tym wezwaniu kierowanym ku sercu ludzkiemu : przezwyciężaj siebie, przełam siebie, zreformuj siebie, idź i nie grzesz więcej. Zawsze możesz bardziej kochać, głębiej ufać, wierniej się modlić. Zawsze możesz trwać przy Bogu. Nawet wtedy, gdy laicyzacja świata doprowadzi cię do wszystkich smutków rzekomej „śmierci Boga". Taka, a nie inna przeszłość została ci dana, lub przez ciebie wytworzona. To ona stawia przed tobą odpowiednie zadania, to ona każe ci iść do twojej i tylko twojej ziemi obiecanej przyszłości. Ziemia ta czeka na ciebie, ale dojść do niej możesz tylko nieznanymi szlakami. Będziesz te drogi odkrywał i przecierał, będziesz ich pionierem i jedynym użytkownikiem. Twoja Ewangelia, twoja przeszłość, twoja aktualna sytuacja będą drogowskazem, ale nie obrazem tego, co cię czeka na tych szlakach. Jak długo jednak żyjesz i jesteś chrześcijaninem, możesz żywić nadzieję. I stale na nowo szukać i na nowo próbować I od początku nawet budować.

Pomimo całej uzasadnionej melancholii, z jaką się łączy Nowy Rok, jest to przede wszystkim święto nadziei i chrześcijańskiej wizji czasu. Czas ten upływa, ale też stale wzywa do nadziei. Z każdym rokiem rosnące bogactwo doświadczeń przygotowuje nas lepiej do realizacji zadań czekających. Uczy nas mądrzejszej nadziei i doskonalszej sztuki ufania. Korzystajmy codziennie z tej szansy. Nowy Rok jest przede wszystkim jej przypomnieniem. Składajmy więc sobie życzenia : umiejętności ufania.

FP 2433

Słowo Boże

Istnieje taki zwyczaj w rodzinach katolickich, że przed rozpoczęciem posiłków odmawia się modlitwę, a przynajmniej robi się znak krzyża. W niektórych domach w drzwiach wisi kropielniczka, by każdy, kto wchodzi, żegnał się święconą wodą na progu. Żegnamy się, gdy rozpoczynamy podróż, żegna się rolnik, gdy zaczyna siew zboża, żegnamy się wszyscy, gdy rozpoczynamy dzień. Chcemy wszystko zacząć w imię Boże.

Niekiedy giną już te tak pełne wyrazu zwyczaje. Niekiedy pozostają często zewnętrzną formą, której treści nie chce się nam zgłębiać. Niekiedy znów traktujemy je niemal jak magiczną formułkę, która ma nam zapewnić powodzenie w rozpoczynanej czynności. Szkoda, bo sens tego zwyczaju jest bardzo głęboki, a wobec rozwoju nowych kierunków we współczesnej teologii — nabierają one głębszego jeszcze znaczenia.

Nowy Rok rozpoczyna Kościół Ewangelią o nadaniu Chrystusowi imienia Jezus. Jak gdyby zaczynał się w imię Jezusa, jakby żegnał się wraz z nami u progu nowych dwunastu miesięcy, jakie mamy przeżyć, jakie mają nas zbliżyć do Boga, a wraz z nami — zbliżyć do Boga cały otaczający nas świat.

Jest w tym wszystkim głęboki sens.

Od Boga wyszliśmy my wszyscy i cały świat. I do Boga wracamy także my wszyscy i cały świat. Idziemy do Boga, gdy stajemy się coraz lepsi. Życie na ziemi jest terenem naszej świętości, a cały ten świat jest dla tej świętości tworzywem. Niejako z tego życia tu na ziemi, ze szczegółów naszej pracy zawodowej, z pracy na roli, w gospodarstwie, w urzędzie, w szkole — powstaje nasza świętość.

Kiedy w tych wszystkich sytuacjach jesteśmy dobrzy, stajemy się świętymi, zbliżamy się do Boga. A zatem można powiedzieć, że zbliża nas do Boga praca na roli, codzienna praca w domu i gospodarstwie, praca zawodowa, słowem: zwyczajne nasze codzienne życie. Może nas oddalać, ale jeżeli zbliża, dzięki nam i świat cały spełnia swoje powołanie. I w nas i przez nas staje się coraz lepszy. Wraca do Boga.

Znak krzyża przed jakąkolwiek czynnością wyraża tę właśnie prawdę, że przez tę czynność mamy zrobić jeden więcej krok ku Bogu. Z doczesności ku wieczności. Stopniami na tej drodze są rzeczy tego świata, cały świat. Unieśmiertelniając przez świętość siebie, unieśmiertelniamy wszystkie rzeczy i sprawy tego świata. Włączamy je w naszą świętość i wydobywamy z nich te wieczne wartości, jakie złożył w nie Bóg, chcąc, by były nam pomocą w drodze do Niego. Odkrywamy prawdziwą wartość tego świata.

Zrobienie znaku krzyża przed zwyczajną jakąś czynnością, myśl o Bogu wśród tysiąca myśli o kłopotach każdego dnia, stanowią wyraz głębokiej prawdy i mają ogromne znaczenie dla nas i dla świata. Ma to znaczenie, jeżeli wpływa potem na przebieg rozpoczynanej w ten sposób czynności. Jeżeli wpływa na jej sumienność i uczciwość.

Nowy Rok. Ileż dobra możemy dokonać w ciągu tych dwunastu miesięcy... Dobra w sobie i wokół siebie. Imię Jezus, jakim naznaczamy ten nowy rok u samego jego progu, ma właśnie wpłynąć na to, by to był rok pełen dobra. Czy będzie? — To już zależy tylko od nas.

Ewangelia

NA NOWY ROK (1 stycznia) — (Łk. 2, 16-20)

„Znaleźli Maryję z Józefem i Dziecię".

W owym czasie pasterze poszli z pośpiechem i znaleźli Maryję z Józefem i Niemowlę w żłobie. Gdy je ujrzeli, opowiedzieli dokładnie, co im zostało objawione o Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te rzeczy i rozważała je w swym sercu. Pasterze wrócili wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i co widzieli, tak jak im było powiedziane

NA II NIEDZIELĘ PO BOŻYM NARODZENIU (4 stycznia) — (Jan 1, 1-18)

„Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas".

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat przez Nie się stał, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. A myśmy oglądali Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca pełen łaski i prawdy.

B.D.I.C.

MSZAŁ DRUGIEGO SOBORU WATYKANSKIEGO (1)

Od I niedzieli Adwentu przeżywamy to, co przodkowie nasi przeżywali 400 lat temu, gdy po Soborze Trydenckim, w roku 1570 Papież Pius V ogłosił nowy mszał — jako mszał Soboru Trydenckiego, według którego do teraz odprawialiśmy Msze św.

Ostatni Sobór również zastanawiał się nad Mszą św. i dał wskazówki w jakim kierunku należało odnowić mszał, aby go dostosować do obecnych potrzeb. Według zaleceń Soboru, nowy układ Mszy św. miał polegać na tym, aby „układ tekstów i obrzędów jaśniej wyrażał święte tajemnice, których one są znakiem"; aby „jaśniej wystąpiło właściwe znaczenie i wzajemny związek poszczególnych części, a pobożny i czynny udział wiernych stał się łatwiejszy"; — aby „obrzędy uprościć, wiernie zachowując ich istotę"; — aby opuścić to, co z biegiem czasu stało się powtórzeniem lub dodatkiem bez większej korzyści; — aby pewne elementy zatracone w ciągu wieków przywrócić stosownie do pierwszej tradycji... o ile to będzie pożyteczne lub konieczne; — aby szerzej otworzyć skarbiec biblijny, tak by w ustalonym przeciągu lat odczytać znaczniejszą część Pisma św."

Specjalna Komisja przystąpiła do pracy, a dnia 3 kwietnia ubiegłego roku Papież ogłosił owoce tej pracy jako Nawy Układ Mszy św. Trzydziestego października, Kongregacja Kultu ogłosiła instrukcję o stopniowym wprowadzaniu w życie tegoż układu Mszy św. Poczynając od pierwszej niedzieli Adwentu 1969 roku można było zacząć stosować nowy układ Mszy św. Dwa lata są dane jako okres przejściowy. Od pierwszej niedzieli Adwentu 1971 r. nowy układ Mszy św. już wszędzie będzie obowiązywał. Jednak Instrukcja zostawia wolność Konferencjom Biskupów poszczególnych krajów, aby według lokalnych warunków ustaliły daty od kiedy można i od kiedy obowiązkowo należy stosować nowy układ Mszy św.

Otóż Biskupi Francji, na Plenarnej Konferencji w Lourdes uchwalili, że nowy porządek Mszy św. można stosować od pierwszej niedzieli Adwentu, obowiązkowo należy go stosować od 1-go stycznia 1970 r. W tym samym czasie np. Biskupi Anglii wyznaczyli pierwszą niedzielę postu 1970 — jako pierwszą datę. Biskupi Francji wyznaczyli tylko bardzo krótki okres przejściowy, bo możliwości wydawnicze we Francji są tak wielkie, że mimo krótkiego czasu nowe teksty mogą być wszystkim udostępnione, a pozatem, krótki czas przejściowy zapobiegnie zbyt wielkiemu zamieszaniu i sprawi, że całość zmiany sprawniej i bardziej jednolicie będzie zastosowana w całym kraju.

Nowy układ Mszy św. jest tak wielkim wydarzeniem i taką aktualnością dla każdego katolika, że wszystko inne koniecznie schodzi na drugi plan.

Przygotowanie do odnowy liturgii w ogóle, a obrzędów Mszy św. w szczególności zostały rozpoczęte przez Papieża Piusa XII. Wtedy to zaczęto odprawiać Mszę św. twarzą do ludu, a wierni coraz bardziej i głośno uczestniczyli we Mszy św., wspólnie z kapłanem, jak na przykład głośno odmawiając Ojcze Nasz. Gdy chodzi o ostatni etap odnowy Mszy św., to najpierw było to wprowadzenie języka narodowego do Mszy św. Obecnie już całość Mszy św. jest odprawiana w języku ojczystym. Potem przyszło wzbogacenie Mszy św.

(Dokończenie na str. 10)

Lekcja II

NA NOWY ROK (1 stycznia) — (Gal. 4, 4-7)

„Zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty".

Czytanie Listu św. Pawła Apostoła do Galatów.

Bracia: Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał swego Syna, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. A na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc waszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.

Lekcja I (Liczb 6, 22-27) — **Psalm** (66, 2-3, 5, 6 i 8)

NA II NIEDZIELĘ PO BOŻYM NARODZENIU — (Ef. I, 3 6, 15-18)

„Przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa".

Czytanie Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan.

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich — w Chrystusie. W Nim bowiem nas wybrał przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. W miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. Przeto i ja usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych, nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały dał nam ducha mądrości i objawienia, to znaczy w głębszym poznawaniu Jego samego, światłe oczy dla serca waszego, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego wezwania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych.

Lekcja I (Syr. 24, 1-4, 12-16) — **Psalm** (147, 12-13, 14-15, 19-20)

Tydzień Boży

NIEDZIELA 4 STYCZNIA
Św. Tytusa, Męczennika
PONIEDZIAŁEK 5 STYCZNIA
Św. Telesfora, Męczennika
WTOREK 6 STYCZNIA
Objawienie Pańskie
Trzech Króli
ŚRODA 7 STYCZNIA
Św. Lucjana, Opata i Męczennika
CZWARTEK 8 STYCZNIA
Św. Seweryna
PIĄTEK 9 STYCZNIA
Św. Juliana
SOBOTA 10 STYCZNIA
Św. Wilhelma

Ze świata KATOLICKIEGO

ŚWIĘTA PAPIEŻA

Ojciec św. odprawił Pasterkę dla Korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, w kaplicy Sykstyńskiej. Rano w dzień Bożego Narodenia Papież udał się do parafii rzymskiej św. Agapita, gdzie o godzinie 8 odprawił Mszę św. Trzecia Msza św. została odprawiona przez Ojca św. w Bazylice św. Piotra o godzinie 11-tej.

W południe Paweł VI udzielił Błogosławieństwa Urbi et Orbi z loggi zewnętrznej Bazyliki.

NOWE WYDANIE POLSKIE PISMA ŚW.

W poznańskim wydawnictwie „Pallottinum" ukazało się Pismo święte Nowego Testamentu w przekładzie z języka greckiego, dokonane przez zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów z Tyńca. Jest to drugie, zmienione wydanie Nowego Testamentu z Biblii Tysiąclecia. Nakład wynosi 55 tysięcy egzemplarzy, cena 40 zł. W przedmowie zapowiedziano, że wkrótce ukaże się drugie wydanie całej Biblii Tysiąclecia.

ANKIETA WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA W HISZPANII

Hiszpański sekretariat episkopatu rozesłał ankietę do 30 diecezji, na którą odpowiedziało ponad 5 tys. księży. Wykazała ona, iż rozmieszczenie 27 tys. księży nie odpowiada rzeczywistości społecznej kraju. W okręgach zacofanych pod względem gospodarczym i społecznym liczba duchowieństwa diecezjalnego jest znacznie niższa od konkretnej potrzeby duszpasterskiej. Kler hiszpański skupiony jest głównie w środkowych prowincjach kraju. Ankieta wykazała, iż ogromna większość księży wyraża pragnienie prowadzenia trybu życia całkowicie ewangelicznego, nie bacząc na trudności materialne, w jakich nieraz się znajdują. Duchowieństwo hiszpańskie odnosi się z entuzjazmem do odnowy duszpasterskiej, zainicjowanej przez Vaticanum II, a większość księży oczekuje z pewną niecierpliwością realizacji postanowień soboru. W ankiecie podkreślili oni potrzebę zorganizowania kursu dokształcającego dla kleru, zapoznającego księży z wieloma problemami duszpasterskimi, oraz potrzebę pogłębienia studiów teologicznych w seminariach duchownych.

DZIEŃ SKUPIENIA WROCŁAWSKICH MINISTRANTÓW

Ponad 2300 ministrantów z 500 parafii archidiecezji wrocławskiej wzięło udział w dorocznym dniu skupienia, który rozpoczął się pontyfikalną sumą i kazaniem bpa Pawła Latuska w kościele N.M.P. na Piasku. Uczestnicy, w zależności od wieku, podzieleni na trzy grupy, wysłuchali referatów o posoborowych zadaniach służby ołtarza. Poza tym zwiedzili seminarium, spotykali się z klerykami i oglądali filmy o treści religijnej. Wspólny różaniec zakończył ten bogaty w przeżycia dzień.

JAKĄ WOLISZ MSZĘ ?

W parafii Św. Mikołaja w Ostrowcu Świętokrzyskim pracujący tam księża przeprowadzili wśród wiernych ankietę na temat ich stosunku do zmian w liturgii. W parafii liczącej około 17 tysięcy wiernych rozdano podczas wizyty duszpasterskiej 500 formularzy z pytaniami. Otrzymano 103 odpowiedzi. Wśród odpowiadających było 31 pracowników umysłowych, 21 rzemieślników, 4 robotników i 27 osób pracujących w domu. Na pytanie: „Jaka forma odprawiania Mszy św. najbardziej ci odpowiada ?" 17 osób odpowiedziało, że po łacinie, jak dotychczas; 82 — że po polsku, dla 4 jest to obojętne. Mszy św. odprawianej twarzą do wiernych pragnie 68 osób. Wśród odpowiadających 62 osoby w czasie Mszy św. recytują lub śpiewają, 14 — odmawia wyłącznie prywatne modlitwy, 27 stoi obojętnie.

PAWEŁ VI O SYTUACJI W PALESTYNIE

Ojciec św. przemawiając na audiencji generalnej wspomniał o bolesnych wydarzeniach na Bliskim Wschodzie oraz wyraził życzenie, by nareszcie sprawiedliwość oraz prawa ludzkie mogły przyjąć konkretne i zadowalające formy dla wszystkich. „Jeżeli nawet nie należy do nas zadanie — mówił Paweł VI — bezpośredniego rozwiązywania problemów, które należą do kompetentnych i zainteresowanych państw i Organizacji Narodów Zjednoczonych, to jednak nie zaniedbaliśmy żadnej okazji, by udzielić wkładu do pokojowego rozwiązania sporów, które przybrały formy bardzo dramatyczne. Jesteśmy nadal gotowi odpowiedzieć na każdy nowy apel, który wydawałby się rozsądny. Tam gdzie istniały możliwości bezpośredniego działania, jak np. udzielanie pomocy uchodźcom palestyńskim, uczyniliśmy wszystko, co leżało w naszej mocy".

POSZERZONO SEKRETARIAT

Ojciec św., przychylając się do prośby wyrażonej przez ostatni Nadzwyczajny Synod Biskupów, zdecydował dać większą wydajność Sekretariatowi Synodu, powołując w tym celu grupę 15 Biskupów do pomocy Sekretariatu. Z tych 15 biskupów 12 będzie wybranych wprost przez Zgromadzenie synodalne, a 3 mianowanych przez Papieża. 15 reprezentantów Episkopatu, rozproszonych po świecie, będzie współdziałać swoją radą w pracach Generalnego Sekretariatu Synodu i w przygotowaniu Zgromadzeń synodalnych. Mandat ich będzie trwał przez okres czasu między jednym Zgromadzeniem a drugim.

Tym razem wybór 12 biskupów przez ostatnie Zgromadzenie synodalne dokona się drogą korespondencji.

B.D.I.C.

Wilhelm HUNERMANN (10)

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— Wiesz, na górze w dzwonnicy są nietoperze. Czy pójdziesz potem ze mną złapać z jednego ? — zaproponował Giuseppe Orazio. — Co to za kawał będzie gdy go puścimy w klasie. Wiem, gdzie znajduje się klucz od dzwonnicy.

— Chętnie pójdę na wieżę — zapalił się Beppo.

— A więc zaraz. Skocz teraz na górę i oddaj list.

Tymczasem obaj patrioci kłócili się w dalszym ciągu, a gdy Beppo wszedł wreszcie po dwukrotnym pukaniu, nauczyciel podskakiwał na jednej nodze wokoło pokoju i śpiewał, podrzucając swoją kulę jak dobosz pałeczkę : — Kto chce iść do Włoch ? Radetzky dowodzi. Zapalczywy zaś wikary wyglądał, jak gdyby chciał rzucić mu w głowę uczoną książkę o moralnym i obywatelskim prymacie Włochów.

— Mam list dla waszej wielebności — zameldował mały Sarto. — Proszę podpisać pokwitowanie.

— Patrzcie, patrzcie, mały listonosz — śmiał się pan Gecherle, przerywając swój prowokacyjny marsz. — Zastajesz nas właśnie przy uczonej rozprawie o mądrych rzeczach, na których ty nic a nic się nie rozumiesz. Ksiądz wikary chciał mi właśnie pokazać pewne miejsce w książce, którą napisał jakiś profesor. — Don Orazio zdusił w sobie odpowiedź ze względów pedagogicznych, usiadł i napisał pokwitowanie.

— Pozdrowienie od ojca i od matki — powiedział Beppo.

— Jak wam się powodzi ? — zapytał wikary chłopca o rumianych policzkach i jasnym spojrzeniu, patrząc nań życzliwie.

Gniew księdza na dom Habsburgów oraz jego przedstawicieli znacznie osłabł.

— Flora była chora, ale teraz już je — zdawał poważnie sprawę Beppo.

— Flora ?

Nasza krowa — proszę księdza.

A rodzeństwo ?

— Angelo powinien iść do szkoły. Ale nie ma ochoty.

— Nic mu nie pomoże — śmiał się nauczyciel.

— Nasza mała Antosia raczkuje już po kuchni — objaśnił Beppo dalej. — Wczoraj skończyła sześć miesięcy.

Prawda, Antonia — skinął wikary. — Chrzciłem ją ostatniej zimy. A jak ci się podoba w szkole. Beppo ? Czy pan, panie nauczycielu, jesteś z niego zadowolony ?

— Z nauką idzie wspaniale, nieprawdaż Beppo ? Ale z zachowaniem bieda. — Stary Austriak swoim zwyczajem przejechał ręką po siwej czuprynie. — Ale głównym powodem tego jest ten łobuz, siostrzeniec księdza.

— Niech pan na niego nie żałuje pasa — radził marszcząc czoło wikary. — Moja siostra psuje go trochę. Jest sierotą bez matki. — Beppo : potrzebuję kilku nowych ministrantów, miałbyś ochotę ?

— Ja miałbym być ministrantem ? — wyjąkał Beppo oblewając się rumieńcem.

— Tak, czy nie chcesz ?

— Bardzo chętnie — odparł z zapałem chłopiec. — Tylko te łacińskie modlitwy.

— Ja ci w tym pomogę. Musisz tylko pilnie się uczyć. A mój siostrzeniec może też w tym brać udział. Będziecie stanowić parę.

— Niech ksiądz temu niesfornemu chłopcu zajrzy zawsze przedtem do kieszeni, czy nie ma jakiej ropuchy albo szarańczy, które mogłyby jeszcze wskoczyć na ołtarz — upominał Gecherle. — Jak sądzisz, Beppo ?

— Nie, przy ołtarzu on tego z pewnością nie zrobi — potrząsnął głową Beppo.

— A więc załatwione — rzekł ksiądz. — Jutro po południu zaczynamy naukę.

— A ja nie mógłbym z powodzeniem wciągnąć Beppa do chłopięcego chóru ? Ma on piękny głos i dobry muzykalny słuch, czego się nie da o każdym powiedzieć. — Nauczyciel spojrzał z ukosa na wikarego. Don Orazio połknął znów odpowiedź ze względów wychowawczych.

— Masz tu pokwitowanie, a jutro zaczynamy naukę od modlitwy u stopni ołtarza. — Wikary podał rękę chłopcu, którą ten mocno uścisnął.

— W takim razie i ja ci się polecam — powiedział nauczyciel.

— Chciałbym trochę pograć na organach. Ty Beppo, mógłbyś mi właśnie kalikować.

— A Beppo Orazio mógłby mi pomagać ? — zapytał żywo mały Sarto.

— Naturalnie, jeżeli wuj na to pozwoli.

— Nie mam nic przeciwko temu, o ile pan przypadkiem nie zechcesz grać swego marsza Radetzkiego — odpowiedział ksiądz ze śmiechem. Następnie podał także nauczycielowi rękę i tak zapanowało chwilowe zawieszenie broni między Włochami a Austrią.

— Biegnę zaraz prosto do domu i zapytam matkę czy mogę, mama chce zawsze wiedziec, gdzie jestem — wyjaśnił chłopiec i już był w drzwiach. Przechodząc zawiadomił kolegę, że pójdą kalikować.

— Ale mieliśmy iść na dzwonnicę chwytać nietoperze. — Mały Orazio nie wyglądał wcale na zachwyconego.

— Innym razem — skinął mu głową Beppo, potem pobiegł jak strzała do domu.

— Mamo, mamo będę ministrantem — zawołał w drzwiach od kuchni — ksiądz wikary powiedział. Jutro zaczynamy się uczyć. A teraz muszę kalikować. Pozwoli mama ?

— Dobrze, idź w Imię Boże — uśmiechnęła się kobieta, widząc gorliwość swego najstarszego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SĄ TACY

NA WŁASNEJ SKÓRZE. — Samolot amerykańskich linii lotniczych Panam w drodze z Mexico City został uprowadzony na Kubę. Na pokładzie znajdowało się dwóch ekspertów peruwiańskich, którzy wracali z Międzynarodowej Konferencji Interpolu. Tematem tej konferencji było... zwalczanie piractwa powietrznego.

CO ZA CO. — Michael Foster ze Scarborough w Anglii uratował z toni kobietę i psa. Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt wypłaciło mu za ten czyn premię w wysokości 6 funtów. Zaś Towarzystwo Ratowania Życia Ludzkiego ze swej strony przyznało w nagrodę .. jednego funta.

POKŁÓCIWSZY SIĘ Z ŻONAMI. — Dwaj bracia z Siemianowic pokłóciwszy się z żonami zamknęli się w pokoju i przez 90 godzin grali w skata. Skapitulowali dopiero wtedy, kiedy zabrakło im papierosów i sennego spoczynku.

SUPER OSTRE. — W Buenos Aires odbył się międzynarodowy konkurs gastronomiczny na najlepszą i zarazem najostrzejszą potrawę. Zwycięzcą został Meksykańczyk Eduardo Remirez, który przedstawił potrawę pod nazwą „diabelski filet". Po degustacji do trzech członków jury trzeba było wezwać pomoc lekarską.

SAMOCHÓD STRAŻY POŻARNEJ, spieszący na pożar uderzył koło Głogówka w barierę mostu i wpadł do rzeki. Pogorzelcy rzucili wiadra do rzeki, aby ratować strażaków. Udało im się wyłowić z wody siedmiu pijanych strażaków i zupełnie pijanego kierowcę wozu strażackiego.

SPOSÓB NA PYSKATYCH. — W jednym z śląskich miast doszło w tramwaju do kłótni pomiędzy konduktorem a pasażerką. Kiedy rozbieżność zdań przybierać poczęła coraz ostrzejszą formę, pewien pasażer wyciągnął z teczki magnetofon, puścił go w ruch i zbliżył się z mikrofonem do kłócących się. — Proszę mówić — zachęcał — taśma przyda się na rozprawie! — Skutek był odwrotny: w tramwaju zaległa śmiertelna cisza.

Od czasu, w którym pisarze polscy nauczyli się wiązać słowa w proste rymy i kunsztowne zwrotki, Boże Narodzenie, wigilia, Gody, jasełka, choinka i inne akcesoria tych rodzinnych, radosnych Świąt nie schodzą z kart polskiej poezji. Pierwszym, który pozostawił w swojej spuściznie śpiewaną po dziś dzień kolędę: „Przybieżeli do Betlejem pasterze", był Jan Żabczyc, autor wydanego w 1630 roku zbioru „Symfonie anielskie" Jego śladem poszli wielcy i pomniejsi poeci, obdarzając nas utworami związanymi ze świętami Bożego Narodzenia.

Kazimiera Iłłakowiczówna napisała wzruszający obrazek Stajenki Betlejemskiej, tej do której przybieżeli anieli:

Kiedy wół i osioł poklęki,
maleńkiego Jezusa przelękli
w żłobie —
Zachwiała się krucha stajenka
i dach ledwo żywy popękał
na szopie.
A przez szpary ptacy i anieli
kolorową ciżbą wzlecieli
do wnętrza...

Podobnie widział żłóbek Juliusz Słowacki:

Nad sianem, nad żłóbeczkiem
Aniołek z aniołeczkiem
Ridentes..
Przyleciały wróbelki
Do panny Zbawicielki
Cantantes...

Dołącza do nich w opisie betlejemskiej stajenki pod tytułem „Kolęda ptaków" jeden z poetów obecnego pokolenia. Jerzy Harasymowicz:

Ptakowie, ptakowie
po niebie iskier leci mrowie
jakby się zapaliło przy naszej gałązce
[blisko
Wielkiej Niedźwiedzicy Niebieskie
[legowisko
Ach, ach czy to smok jaki
Nie, nie to królów czerwone orszaki.
A dołem pastyrze biali biegnący..
Ptakowie ptakowie
Gwiazda ogromna leci
na rogu każdym — anioł siedzi
z ręki mieci nowenny jak gołębie.

Jednym z najpiękniejszych i najwznioślejszych utworów, jaki wydała

PRZYBIEŻELI DO B

literatura bożonarodzeniowa, jest kolęda Franciszka Karpińskiego:

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów — obnażony,
Ogień krzepnie — blask ciemnieje,
Ma granice — nieskończony.
Wzgardzony — okryty chwałą,
Król śmiertelny —nad wiekami. —
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Adam Mickiewicz pisał:

Wierzysz, że się Bóg zrodził
w betleemskim żłobie,
Lecz biada ci, jeżeli
nie zrodził się w tobie.

Wzruszający wiersz o drodze do dalekiego Betlejem napisał Kazimierz Wierzyński:

Zbieram się długo, od samego lata,
Zobaczyć Ciebie w świętym Betlejemie.
Tylko że od nas trzeba przejść pół
[świata
By w Twą zamorską zawędrować zie-
[mię.

Pokaż mi dzisiaj, za naszym ogrodem,
Najbliższą drogę do Twojej stajenki,
Za to opłatek przyniosę Ci z miodem,
Stanę na palcach i podam Ci ręki.

A potem razem z Betlejem pójdziemy
Do nas, pomodlić się gdzieś na pasterce
I tu usłyszysz malusieńki, niemy,
Jak kolęduje Tobie moje serce.

Z prawdziwie sarmackim zacięciem

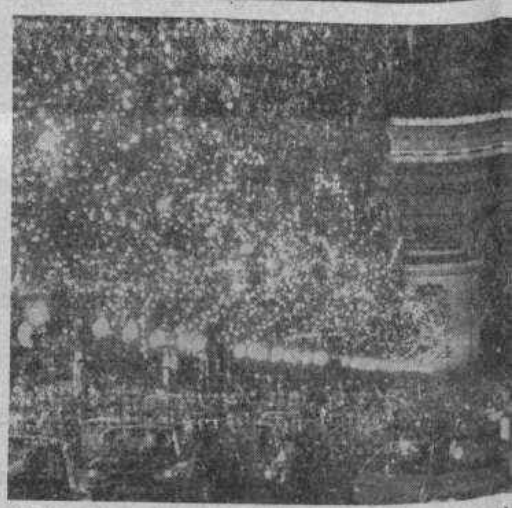

Niezliczona ilość żarówek — umieszczonych wieczoru spacerowiczów na Polach Elizejski przystroił się światłem i przepięknyr

B.D.I.C.

BETLEJEM POECI...

o Narodzeniu Pańskim pisał Lucjan Rydel w swoich stylizowanych na ludowo jasełkach „Betlejem polskie":

Żydzie, Żydzie, Mesjasz się rodzi,
Więc Go tobie, więc Go tobie
Przywitać się godzi.

A na to polski karczmarz:

Ja starego Pana Boga jak należy [umiem,
Ale tego maleńkiego jeszcze nie [rozumiem!

W kręgu polskich kolęd i pastorałek powstał wiersz Marii Konopnickiej:

Przyszli króle do Betlejem,
Aż tu nowy cud!
Pyta Jezus: „A gdzież chłopcy
Co tu przyszły z bud?
Gdzie Mazury, Podlasiaki,
Krakowiaki i Ślązaki,
Gdzie mój cały lud?
Nie zawstydzi się przed królmi
Za swe dary chłop!
Nad kadzidło i nad myrrę
Pachnie żyta snop!
A pszenica się migota —
Od szczerego cudniej złota,
Pod niebieski strop!

Or-Ot i Bronisława Ostrowska każą kolędzie iść na lądy i na morza:

Do najuboższych poleć chat
O wieści prosto z nieba,
Nadziei złotej rzucaj kwiat
Do najuboższych poleć chat
Kiedy pociechy trzeba...

Po zawiei, po śnieżycy
Białą wsią od chat
Wędrujemy, kolędnicy
Rozśpiewani w cały świat.

Idziem wsiami, zagonami,
Gdzie nam każdy sercem rad,
Cała Polska śpiewa z nami,
Każda chata, każdy sad.

Inaczej szła kolęda w latach niewoli i wojny. Stanisław Wyspiański tak się modlił:

Bożego Narodzenia
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienie
niewoli gnuśne pęta.
Daj nam poczucie siły
I Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Niedawno zmarły Leon Pasternak pisał „w polu i na biwaku":

Hej kolęda, kolęda!...
Płynie dźwiękiem chorału,
Wśród skrzypiących szubienic
i powstańczych wystrzałów.

Płynie mową zdławioną
ponad lasem i polem,
ponad Polską skrwawioną,
poprzez polską niewolę.

Hej, kolęda, kolęda!
Pierwsza gwiazda migoce
i spod ziemi legenda
wstaje — idzie w pomroce.

Kiedy umilkły strzały, oswobodzony z oflagu Konstanty Ildefons Gałczyński napisał wiersz „Powrót":

A podobno jest gdzieś ulica
(lecz jak dojść? Którędy?)
ulica zdradzonego dzieciństwa,
ulica Wielkiej Kolendy.
Na ulicy tej, taki znajomy
dom, w którym żeś się urodził.

Ten sam stróż stoi przy bramie,
Przed bramą ten sam kamień.
Pyta stróż: — Gdzieś pan był tyle lat?
— Wędrowałem przez głupi świat.

I wędrujemy tak, wędrujemy, przez ten głupi, obcy, daleki świat, aby wreszcie odnaleźć radość utraconego dzieciństwa w jarzącej się choince.

Adrian Czerniński

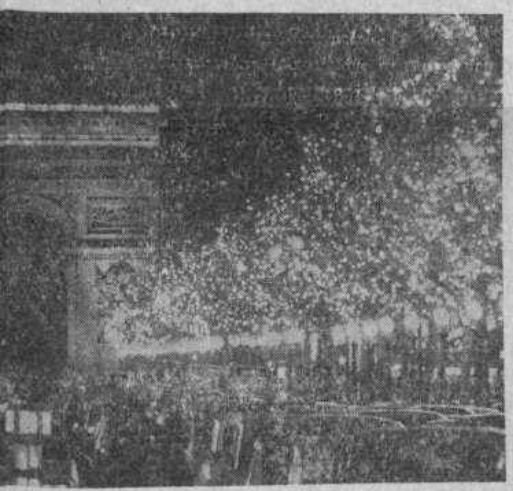

ch w gałązkach drzew — czaruje każdego kich. Jak co roku na Gwiazdkę, Paryż godnie ymi wystawami domów handlowych.

LUDZIE SĄ TACY

NIEBEZPIECZNE MIASTO. — Miasto Dallas w Teksasie, gdzie dokonano zamachu na prezydenta Johna F. Kennedy, musi być naprawdę niebezpieczne. Przed niedawnym czasem wszedł człowiek do sklepu z amunicją i poprosił o kule do swego rewolweru. Właściciel sklepu podsunął mu paczkę z kulami. „Czy jesteś pewny, że to jest właściwy kaliber kul do mego rewolweru"? — zapytał klient. „Może pan wypróbować" — odpowiedział właściciel sklepu. Wówczas klient naładował rewolwer, skierował go w stronę właściciela sklepu i powiedział: „A teraz proszę mi oddać kasę z pieniędzmi".

SYGNAŁ NA PIWO. — W jednej z wiosek kieleckich pewien reporter zaobserwował interesujący przypadek. W czasie rozmowy z gospodarzem, o którym wiedział, że jest strażakiem, nagle zadźwięczała syrena. Jednakże jej głos wcale nie poderwał rolnika. — Nie biegnie pan, przecież alarm, pewnie pożar!

— E, nie! — rzekł spokojnie chłop — bo tylko trzy razy zawyło. To jeno zbiórka ochotników strażackich na piwo. Trzeba być zmyślnym, żeby się nasze baby nie poznały, że się chłopy zmówiły — wyjaśnił. Po czym poszli razem, bo i reportera zaprosił!

REKORD. — Światowy rekord w szydełkowaniu robótek trykotowych pobiły studentki uniwersytetu w Grahamstown, Południowa Afryka. Rekordzistki nie wypuściły drutów z rąk przez 70 godzin. Dotychczasowy rekord należał do studentek z Bristolu w Wielkiej Brytanii, które szydełkowały przez 50 godzin bez przerwy.

KOGO NIENAWIDZĄ. — Dziennik żydowski „Jewish Chronicale" przeprowadził wśród obywateli Izraela ankietę zawierającą tylko jedno pytanie: „Kogo nienawidzisz najwięcej?" — Jak łatwo się domyślić, na pierwszym miejscu znaleźli się politycy, będący znanymi przeciwnikami polityki uprawianej przez aktualny Izrael: a więc na pierwszym miejscu czytelnicy postawili Nassera, na drugim — generała de Gaulle'a.

Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA (5)

ZWYCIĘSTWO CHRYSTIANIZMU W CESARSTWIE RZYMSKIM

Data 313-755 (od edyktu Mediolańskiego od chwili powstania państwa Kościelnego) to przede wszystkim okres wielkich soborów i ustalania podstawowych dogmatów katolickich.

W chwili wydania edyktu mediolańskiego Cesarstwem Rzymskim rządzili na Zachodzie Konstantyn, a na Wschodzie Licyniusz. Znaczenie edyktu mediolańskiego leżało w tym, że przyznawał chrześcijanom równe prawa z poganami i zapewniał tolerancję religii chrześcijańskiej. Z biegiem czasu cesarz Konstantyn, który oparłszy się na chrześcijanach wygrał wojnę domową z Licyniuszem, obdarzał chrześcijan coraz większymi przywilejami i prawami. Już w 313 roku uwolnił kapłanów od ciężarów i wypełniania służb publicznych, potem nakazał swobodne świętowanie niedzieli, łagodził i normował prawa pogańskie w duchu chrześcijańskim, zwłaszcza prawodawstwo małżeńskie. W roku 330 przeniósł Konstantyn stolicę Cesarstwa z Rzymu do Bizancjum. Odtąd miasto to otrzymało nazwę Konstantynopol. Fakt ten miał duże znaczenie dla przyszłości Kościoła.

Po śmierci cesarza Konstantyna (rok 337) Cesarstwo zostało podzielone pomiędzy jego trzech synów: Konstantyna, Konstansa i Konstancjusza. W wyniku bratobójczych walk jedynowładcą w roku 350 został Konstancjusz. Chrześcijaństwo w okresie tym przechodziło różne koleje: nie brakło licznych prześladowań i łamania dekretów wydanych przez Konstantyna. Szczególne jednak straty poniosło chrześcijaństwo za panowania Juliana, następcy Konstancjusza. Julian zwany Apostatą czyli Odstępcą, jako człowiek bardzo wykształcony (pobierał nauki u retorów i filozofów pogańskich, kształcił się także w szkołach chrześcijańskich) usuwał chrześcijan ze stanowisk, odbierał majątki kościelne, wspierał natomiast Żydów i sekciarzy, pisał obelżywe i złośliwe satyry skierowane przeciw nauce Chrystusowej i Jego wyznawcom.

Julian Apostata zginął w bitwie z Persami w roku 363 mając zaledwie 32 lata. Jego następcy zazwyczaj obierani przez wojsko, byli już przeważnie chrześcijanami. Tak więc zewnętrznie poganizm jako wyznanie został zwyciężony. Natomiast w życiu i obyczajach pozostało dużo jeszcze pogańskiego, zwłaszcza w życiu rodzinnym, a także w życiu publicznym i zasadach rządzenia.

Tłumiono swobody osobiste obywateli, szerzyła się korupcja, a z nią przesadny, niemal boski kult władzy państwowej i niewolnicze służalstwo. Taki układ stosunków był sprzeczny z duchem chrześcijańskim i wyrządził wielką szkodę Kościołowi. Często dochodziło do obustronnych gwałtów i starć, między poganami i chrześcijanami.

Zbawienny wpływ na złagodzenie tych starć — mówi historia Kościoła — wywarła szczególnie działalność dwu kaznodziejów i wybitnych duszpasterzy: św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma. W owym czasie szerzących się herezji, przekupstwa oraz starć, obydwaj zasłużyli się odważnym głoszeniem i realizowaniem prawd ewangelicznych.

Św. Bazyli poza kazaniami zasłynął szeroką akcją miłosierdzia, zakładając szpitale i przytułki, wspomagając ubogich, spisując regułę zakonną, która powszechnie przyjęła się na Wschodzie. Św. Jan Chryzostom dał się poznać przede wszystkim jako obrońca przywilejów Kościoła i jako patriarcha piętnujący błędnowierstwo oraz rozmaite zdrożności wśród społeczeństwa i kleru. Zostawił wiele bardzo wysoko cenionych kazań i pism z zakresu moralności, liturgii kościelnej, dogmatyki i ascezy chrześcijańskiej.

Wielką pomoc w krzewieniu wiary chrześcijańskiej poza obrębem Cesarstwa przyniosło Kościołowi szeroko rozwinięte w tym okresie życie zakonne. Powstało ono na Wschodzie.

Twórcą pierwszej reguły zakonnej był św. Pachomiusz (zmarły w r. 346), który założył pierwszą siedzibę zakonną około 320 roku w Egipcie. Następnie zaczęły powstawać zrzeszenia zakonne w Palestynie, Mezopotamii, Syrii itd. Były to początkowo kolonie małych chatek wokół jednej świątyni. Dość wcześnie życie pustelnicze i zakonne przeszczepione zostało ze Wschodu na Zachód. Ślady jego znajdujemy już pod koniec IV wieku w Galii południowej i północnej, Hiszpanii, południowych Włoszech i na wyspach Morza Śródziemnego.

W V wieku życie zakonne znane już jest w całym Kościele. Mnisi i pustelnicy nigdy nie odrywali się w zupełności od świata. Wręcz przeciwnie, wywierali nań znaczny wpływ. Historia Kościoła notuje ich twórczą i pionierską rolę we wszystkich dziedzinach. Szczególne zaś zasługi położyli na polu krzewienia kultury chrześcijańskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

H u M o R

Różowa przyszłość

Na zebraniu partyjnym w Moskwie mówca wywodzi z zapałem: „Pracujemy i walczymy, aby dać następnemu pokoleniu, naszej młodzieży, prawdziwy komunistyczny ustrój"!

Głos z sali: „Dobrze im tak huliganom"!

Znają swoich klientów

W jednym z londyńskich hoteli można przeczytać wywieszkę tej treści: „Francuzi są proszeni o powrót do hotelu przed drugą w nocy; Niemców prosi się o nie wstawanie przed 5-tą rano; Włochów uprasza się, aby po 12-tej w nocy nie śpiewali; Szkoci proszeni są o uregulowanie rachunku przed opuszczeniem hotelu".

B.D.I.C.

O CZYM TO DUMAĆ NA PARYSKIM BRUKU

Los górnika

Wiadomość o obsunięciu się stropu na głębokości 286 metrów w szybie Barrois w Pecquencourt, na skutek czego zginęło szterech górników, wywołała w całej Francji wielkie wrażenie. Nikt z ludzi pracujących na powierzchni nie zdaje sobie sprawy, co znaczy taka śmierć w wąskim chodniku pod zwałami kamienia i węgla. Wszystkie inne tego rodzaju wypadki nie mają żadnego porównania z tym kopalnianym, gdzie człowiek odcięty jest od ludzi i nieba, od powietrza i wszelkiej pomocy.

Śmierć tych czterech górników, która ugodziła nas jak gromem, staramy się złogodzić głębokim rozmyślaniem i modlitwą.

...I mimowoli przychodzi mi na pamięć taki obrazek z dawnych lat:

Usiedli na kupie złożonych belek i zapalili papierosa.

— Praca w kopalni — mówił Cieślak — jest tak samo niebezpieczna, jak ta w fabryce czy w jakimś warsztacie. Trzeba tylko znać przepisy i umieć się do nich dostosować. Bywają wprawdzie nieprzewidziane wypadki, jak wszędzie, ale na to nikt nie poradzi.

Jedna paniusia przyjechała z Polski i jak zobaczyła tutaj tę pracę górniczą, to się za głowę chwyciła.

— Matko święta, wy się tutaj żywcem zakopujecie do grobu!

— Niech pani nie bluźni. To jest piękna i pożyteczna praca.

— Od jak dawna pan pracuje na kopalni?

— Od dwudziestu lat.

— A pański ojciec też pracował w kopalni?

— Tak.

— I nie bał się tam umrzeć?

— Nie.

— I pan się też nie boi?

— Nie.

— To straszne.

— Wcale nie takie straszne.

— Gdzie umarł pani ojciec?

— No, gdzieżby? W łóżku.

— A pani mimo to nie boi się kłaść co wieczór do łóżka?! To straszne!

Paniusia zatrzepotała rękami i odeszła speszona.

J. Majcherczyk

Z życia emigracji

WŁOCHY

Zjazd kierowników polskiego duszpasterstwa

W dniach 10-12 grudnia 1969 r odbył się w Rzymie zjazd polskich kapłanów zajmujących kierownicze stanowiska w polskim duszpasterstwie w krajach zachodniej Europy.

W zjeździe, zwołanym przez Ks. Biskupa dra W. Rubina, delegata Prymasa Polski do spraw duszpasterstwa na emigracji, wzięli udział rektorzy polskich misji katolickich, prowincjałowie zgromadzeń zakonnych pracujących dla Polonii zagranicą, rektorzy polskich seminariów duchownych oraz kapłani odpowiedzialni za polskie duszpasterstwo specjalne (Polska młodzież, itd.).

Uczestnikami zjazdu byli ks. dr W. Ziemba, rektor polskiego seminarium duchownego w Orchard Lake (USA) oraz ks. prał. W. Jasiński, profesor tego seminarium. W charakterze obserwatora obecny był na zjeździe dr T. Stark, generalny sekretarz C.I.C.M. (Genewa).

Zjazd, rozpoczęty Mszą świętą otworzył wstępnym przemówieniem Opiekun Duszpasterstwa Polskiego na Emigracji, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński. Przywitawszy zebranych w imieniu Episkopatu Polski, zakreślił zadania i cele, które powinny przyświecać polskim duszpasterzom, pracującym dla Polonii zagranicą.

Obrady zjazdu miały charakter wyłącznie informacyjny i dotyczyły spraw duszpasterskich. Wygłoszone referaty zaznajomiły zebranych z poszczególnymi rozdziałami Instrukcji o Duszpasterstwie Migrantów (De Pastorali Migratorum Cura). Po relacjach rektorów misji przełożonych zakonnych oraz kierowników duszpasterstwa wydzielonego, poruszone zostały problemy, dotyczące katechizacji, wprowadzenia w życie nowej liturgii, organizacji bractw kościelnych i polskiej prasy katolickiej. Podkreślono konieczność centralnej koordynacji, jak również współpracy pomiędzy duszpasterstwami dla Polaków w poszczególnych krajach. Nacisk podczas obrad położono na przystosowanie pracy duszpasterskiej do wskazań Soboru Watykańskiego II, jak również na unowocześnienie metod tej pracy.

Ks. Arcybiskup dr Bolesław Kominek z Wrocławia poinformował uczestników zjazdu o problematyce duszpasterstwa w Polsce.

Podczas zjazdu odprawiona została Msza św. przez ks. biskupa W. Rubina, jak również miała miejsce „Godzina Święta", podczas której przemówienie wygłosił ks. arcybiskup Kominek, a błogosławieństwa Najśw. Sakramentem udzielił ks. biskup Wesoły W „Godzinie Świętej" uczestniczył Ksiądz Prymas.

Zjazd, na którym kolejno przewodniczyli Biskupi ks. dr Rubin i ks. dr Wesoły, zamknął Ksiądz Prymas przemówieniem, w którym ukazał duszpasterzom Polonii zagranicznej nowe horyzonty ich pracy.

Audiencja Ojca św. dla Polaków

Jak wyżej wspomniano w dniach 10-12 grudnia odbyło się w Rzymie pod przewodnictwem Ks. Kard. Wyszyńskiego, prymasa Polski, ogólnoświatowe zebranie odpowiedzialnych za duszpasterstwo polskie na emigracji. Dyskutowano problemy związane z nowymi formami pracy duszpasterskiej według **Motu proprio „O duchowej opiece nad emigrantami".** Po zakończeniu obrad, wszyscy delegaci wraz z polskimi biskupami znajdującymi się w Rzymie, zostali przyjęci przez Ojca św. na prywatnej audiencji, w poniedziałek 15 grudnia.

Episkopat polski reprezentowali: Ks. Prymas, ks. arcybiskup Baraniak z Poznania, ks. arcybiskup Kominek z Wrocławia, ks. bp Modzelewski, sufragan z Warszawy, ks. bp Wójcik, sufragan z Sandomierza oraz księża biskupi Rubin i Wesoły z Rzymu.

Wśród delegatów zauważyliśmy: ks.

Henryka Repkę, rek. PMK w Belgii; ks. prałata Chmielewskiego, rek. ze Szwecji; ks. prałata Bernackiego z Francji w zastępstwie chorego na grypę rektora ks. prał. Kwaśnego; ks. prałata Staniszewskiego z Anglii; ks. prał. Janusza z kompanii wartowniczych z Niemiec; ks. prowincjała Oblatów z Francji, ks. Pakułę; ks. Suwałę, prowincjała księży Pallotynów; ks. J. Lewickiego — superiora seminarium polskiego w Lille; ks. Szymurskiego — dyr. młodzieży polskiej w Belgii; ks. Wałensę, dyr. młodzieży polskiej we Francji; ks. Kowalczyka — duszpasterza polskiego we Włoszech; ks. dr. Okońskiego, księży Goździewicza i Kotowskiego, sekretarzy ks. Prymasa, ks. Grocholewskiego, kapelana ks. arcybiskupa Baraniaka; przedstawicieli domów generalnych OO. Jezuitów (O. Mruk), Marianów (O. Jasiński), Oblatów (O. Pielorz); korespondenta polskiego radia watykańskiego, ks. Filipowicza i kilku innych księży; razem 31 osób.

Ojciec św. odbył najpierw prywatną rozmowę z ks. kardynałem Wyszyńskim i biskupami polskimi. Potem, w towarzystwie biskupów, przybył do sali, gdzie znajdowali się księża i prałaci polscy. Ojciec św. wyglądał zmęczony i zatroskany, a tylko rzadko uśmiech rozjaśniał jego wychudłą twarz.

Ks. Kard. Wyszyński wygłosił krótkie przemówienie po włosku. Na wstępie prosił Ojca Św., aby raczył uregulować sprawę hierarchii kościelnej polskiej na ziemiach odzyskanych oraz poświęcić całą ludzkość Maryi, Matce Kościoła. Następnie prosił Ojca św. o błogosławieństwo dla emigracji polskiej a szczególnie dla duszpasterzy emigracyjnych, ażeby w swej mozolnej pracy nie byli „poszkodowani" z powodu nowej dyscypliny. Zapewnił wreszcie, że tak polscy biskupi, jak duchowieństwo i lud modlą się za Papieża, i uważają Ojca św za kamień węgielny, na którym opiera się cały Kościół Boży.

Ojciec św. był trochę zaskoczony sprawami, które poruszył Ks. Prymas. Dlatego też odpowiedział na nie bezpośrednio, bo tekst jego przemówienia tych spraw nie przewidywał. Zapewnił Ks. Prymasa, że sprawa ostatecznego uregulowania hierarchii kościelnej na ziemiach odzyskanych jest zawsze **„przed Jego oczyma"**, ale to sprawa **„bardzo trudna i wymagająca stopniowego rozwiązania z powodu trudności zewnętrznych"**. Dla dobra samych Polaków należy uzbroić się w cierpliwość. Jeśli natomiast chodzi o sprawę poświęcenia rodzaju ludzkiego Maryi, Matce Kościoła, to On w tej srpawie sam nie może decydować, bo w dzisiejszych czasach musi zważać na zdania innych. Sama myśl jednak jemu jest bardzo miła. Następnie Ojciec św. częściowo czytał swoje przemówienie a częściowo mówił z serca.

„Powiedźcie synom Polski, że Ojciec św. pamięta o nich, że ich kocha, że śledzi ich postępowanie, że ich zachęca i umacnia, że oczekuje od nich, aby każdego dnia dawali świadectwo swej wierności Chrystusowi i jego Kościołowi".

Zwracając się do nas pozdrowił nas po polsku: **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". „Mamy tutaj,** dodał, **Polskę bardzo blisko".** W dowód swego przywiązania do Polaków, ofiarował dla Sanktuarium Maryjnego w Częstochowie jeden ornat, a nam wszystkim przyrzekł wręczyć specjalny medal pamiątkowy. Wreszcie dziękując episkopatowi, księżom i wiernym za modlitwy w jego intencji, udzielił obecnym i wszystkim Polakom w kraju i zagranicą swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Po audiencji, ks. biskup Rubin przedstawił Ojcu św. wszystkich obecnych, a Ojciec św. podarował osobiście każdemu piękny pamiątkowy medal. Była to jedna z najbardziej serdecznych audiencji Ojca św. dla Polaków.

J. Pielorz, omi

N.B. Wśród delegatów byli również ks. Frania ze Szwajcarii, w zastępstwie O. Rektora Bocheńskiego; ks. kan. Drobina reprezentujący PKM ze Szkocji; ks. prałat Przybylski, sekretarz arcyb. Baraniaka. Wielu innych księży, którzy brali udział w Zjeździe, jak np. prow. Chrystusowców ks. Gutowski nie byli obecni na audiencji z powodu przyspieszonego wyjazdu, albo grypy szalejącej w tym czasie w Rzymie.

ABONAMENT
możesz opłacić:

WE FRANCJI: *„Głos Katolicki"* — „La Voix Catholique" — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: *Ks. Marian Walensa,* — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: *Ks. Jan Szymaszek* — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: *Ks. Van der Zee,* O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: *Ks. Ernest Drescher* O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: *J. Ciemior,* 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

MSZAŁ DRUGIEGO SOBORU WATYKAŃSKIEGO

(Dokończenie ze str. 3)

nowymi, a raczej z dawnych czasów wziętymi odmianami modlitwy echarystycznej, czyli Kanonu. Jakkolwiek słowa konsekracji są zawsze te same, to jednak obecnie kapłan ma cztery modlitwy eucharystyczne do wyboru.

Może za wyjątkiem pewnej zmiany w przygotowaniu do Komunii św. i możliwości czytania lekcji przez kogoś z wiernych, zmiany te dotyczyły raczej modlitw odmawianych przez kapłana i dlatego były mniej widoczne czy odczuwane. Natomiast ostatnie zmiany, czy też powiedzmy — odnowiony układ Mszy św. ma przede wszystkim na celu jak najbardziej czynny i pobożny udział wiernych we Mszy św. Dlatego będzie on bardziej odczuwany przez wiernych, którzy spotykają się z pewnymi nowymi sformułowaniami modlitw i pewnymi nowymi czy odnowionymi i uproszczonymi obrzędami. Głównym celem bowiem jest szerszy udział i lepsze zrozumienie ze strony wiernych.

Dotąd bowiem myśmy za mało pamiętali, lub za mało zwracali uwagę na słowa kapłana, który zwracał się do wiernych prosząc: „Módlcie się bracia i siostry, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec wszechmogący". Tymczasem, wierni, nie tylko słowem, ale pełnią czynnego uczestnictwa mają wyrażać, że ofiara przez kapłana składana na ołtarzu, jest również ich osobistą ofiarą.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

NIEMCY

Na zjazd nauczycieli i oświatowców z Europy Zachodniej od 5-7 XII 1969 w Herzogenrath koło Aachen

Wielebni Księża ! Drodzy Panowie !
Szanowne Panie ! Kto mi z Was powie,
Pacośmy wszyscy tu na tej sali
i w jakim celu tu się zebrali ?
Może ten wierszyk, Panowie, Panie !
ułatwi odpowiedź na to pytanie.

Nas tutaj z Francji, dalekiej Anglii
Niemiec i Belgii, bliskiej Holandii,
Troską, co wszystkich nas w jedność splata
Była, jest, będzie Polska Oświata !
Potrzeba polskiej pieśni, języka,
polskiej historii nas tu przenika.

W ciągu tych długich studiów owocnych,
i referatów, sprawozdań nocnych,
blaski i cienie, wzloty, upadki,
język ojczysty i polskie działki :
to właśnie wszystko, ten cel zebrania
sen spędza z powiek, duszę pochlania.

Niech wiedzą wszyscy, żeśmy wciąż tacy,
Że tam jest Polska, gdzie są Polacy !
Wszystkich nas łączy wiara i mowa,
Rejowskie credo zamknięte w słowa.
W słowa prawdziwe, wszyscy je znają :
„Polacy nie gęsi — swój język mają" !

Czy przygotować nauczycieli
i oświatowców błoś się ośmieli ?
Jak zyskać dzieci z ich rodzicami ?
Zdobyć — w języku polskim — lekcjami ?
Przez konferencje, książki, szkolenie
i bardzo ważne samokształcenie,
braterską pomoc, lekcje, wzorowe,
zgodną współpracę, ojczystą mowę,
radę życzliwą, wspólne programy.
Dajmy odpowiedź : Zrobimy ! Damy !

Niech święty zapał co nas przenika,
inteligenta, młodych, górnika,
obejmie wszystkich i pożar wznieci
wśród ojców, matek i polskich dzieci
Razem Drodzy Przyjaciele !
„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele".
„Niech nas jednoczy zawsze, od nowa !
Piękna i żywa Ojczysta mowa" !

J. Karasiński (Belgia)

Sprawozdanie ze zjazdu ze względów od nas niezależnych zamieścimy w jednym z następnych numerów — (Red.).

Akuratna

Mąż wrócił do domu i zastał drzwi zamknięte. Nie mając klucza, zapukał do sąsiadów i przez wspólny balkon dostał się do mieszkania. Na stole w jadalni znalazł kartkę od żony : „Poszłam do kina, wrócę nieco później, klucz pod słomianką".

FRANCJA

UTWÓR KOMPOZYTORA ST. RATAJSKIEGO Z HARNES W TELEWIZJI WARSZAWSKIEJ !

Z przyjemnością donosimy iż kompozycja naszego Rodaka z północnej Francji, znanego pana Stanisława Ratajskiego z Harnes (P. de C.) nadana została w tlelwizji warszawskiej w dniu 26 grudnia, w ramach audycji „rewia polskich nagrań".

Piosenkę St. Ratajskiego pt. „Wędrujemy w dal", do słów pani Anny Jakowskiej z Katowic, wykonał polski tercet egzotyczny Zbigniewa Dziewiątkowskiego.

Tercet ten odnosi tryumfy gdzie tylko występuje : Nowy Jork — Chicago — Londyn — Montreal — Cassablanca — Moskwa — Sztokcholm — Helsinki — Budapeszt — Toronto itd.

Z bogatego repertuaru p. Ratajskiego tercet nagrał na płyty w Kraju już 6 utworów : „Noc gitara i ty", „Noc w Andaluzji", „Noc nad Prerią", Wspomnienia z Longrano", „Nie wystarczy kilku centymów" i „Wędrujemy w dal". Pierwsze nagrania rozeszły się w nakładzie blisko 200 tys. egzemplarzy.

Ludowe utwory i nowoczesne szlagiery naszego kompozytora z Harnes coraz więcej rozpowszechniają się po świecie. Są wydawane obecnie nie tylko we Francji ale w Polsce w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Gratulujemy i życzymy dalszej owocnej pracy i sukcesów.

E. Papalski

OFIARY NA TYDZIEN MIŁOSIERDZIA

p. N. N. — Pont-de-la-Deule (P. de C.)	10,00
Ks. Bosiacki Tadeusz — Macou-Conde (Nord)	50,00
p Cicha J. — Drocourt (P. de C.)	100,00
p. Malinowski Zbigniew — Amelie-les-Bains (P. O.)	50,00
O. Krzysztof O.F.M. — Montlucon (Allier) od Bractwa Żywego Różeńca w Rosieres	50,00
Ks. Adamski Antoni S. Chr. — Bruay-en-Atrois (P. de C.) zebrane przez Bractwo Żywego Różańca w Haillicourt 2-ka	248,50
p. Błażejewski Antoni — Dieuze (Moselle)	80,00
p. Urbańczyk - Dampierre (Yvelines)	20,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, — 75 — PARIS (I) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

GWIAZDKA WIGILIJNA POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH we Francji

Zawiadamiamy uprzejmie członków, że gwiazdka wigilijna naszego Związku odbędzie się w sobotę, dnia 10 stycznia 1970 roku o godzinie 15.30 w sali Domu Kombatanta Polskiego przy 20, rue Legendre w Paryżu 17-tym, metro Villiers.

Tą drogą zapraszamy uprzejmie członków z rodzinami, i przedstawicieli organizacji kombatanckich.

Za Zarząd PZIW we Francji

Z. Cappilleri *sekretarz* — B. Jagiełowicz *prezes*

GŁOS KATOLICKI — LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1er)

Telefon : RIChelieu 83-85 — Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI O.M.I. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Teleton : 376

VOIX CATHOLIQUE
Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Ksawery OBERTYNSKI

Najpiękniejsza jest szopka krakowska

Od 27 lat co roku, w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, odbywają się w Krakowie konkursy szopkarzy. Dziesiątki „architektów", twórców tradycyjnych szopek, ustawia swoje dzieła na Rynku, u stóp pomnika Adama Mickiewicza. Co roku, w ten grudniowy dzień, widzi się idących ulicami starego Krakowa szopkarzy, dźwigających swe dzieła, które czasem są takich rozmiarów, że przewozi się je na wózku. Konkursowi krakowskich szopek patronuje Muzeum Historyczne, a jury konkursu ocenia coraz bardziej pracowicie wykonane i pełne artystycznej inwencji dzieła tych niezwykłych hobbystów.

Bo twórcami, budowniczymi tych szopek są krakowscy murarze, kamieniarze, stolarze, a ostatnio elektrycy i... studenci Politechniki, a również młodzież szkolna i emeryci. Ten żywiołowy ruch szopkarski przerodził się w zorganizowaną imprezę; konkurs z nagrodami pieniężnymi oraz aukcją szopek, zakupem ich przez różnego rodzaju instytucje, zrzeszenia handlowe i osoby prywatne. Wystawione na Rynku szopki po konkursowej ocenie przenoszone są do krakowskiego Pałacu Sztuki Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim, gdzie można je oglądać i zakupywać. Wystawę szopek odwiedzają nie tylko mieszkańcy Krakowa ale również liczne wycieczki młodzieży oraz przyjezdnych turystów.

W ub. roku wystawiono 102 szopki nawiązujące do architektury Krakowa, jak Wawel, kościół Mariacki czy Sukiennice, oraz do krakowskich legend o panu Twardowskim jadącym na kogucie czy siedzącym na księżycu. Oto jedna z szopek, dzieło Witolda Głucha, stałego od dziewięciu lat uczestnika konkursów szopkarskich i zdobywcy kilku nagród: szopka jest okazała, posiada wieżę środkową wiernie przypominającą wieżę Mariacką włącznie do korony u szczytu i z trębaczem w okienku. Pośrodku tkwi własnoręcznie wyrzeźbiona przez Głucha kopia Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza z mikroskopijnymi figurkami z gipsu, pomalowanymi na kolor oryginalnej polichromii stwoszowskich rzeźb. Wśród misternych ozdób zdobiących szopkę, znajdują się sarkofagi wzorowane na tych z katedry wawelskiej oraz miniaturki pomników Mickiewicza i Kościuszki. W dolnej części szopki widać postacie Trzech Króli — Kaspra, Melchiora i Baltazara w otoczeniu krakowiaków i górali ubranych w ludowe stroje. Figurki krążą na obrotowej scence, drzwi szopki same się otwierają i zamykają, pokazując coraz to inną figurkę. Można zobaczyć również pana Twardowskiego, wchodzącego i zachodzącego wraz z Księżycem, na najwyższej z wież szopki. Wszystko to, aż do najdrobniejszego szczegółu, obmyślił, wyciął, wyrzeźbił, pomalował, skleił i zmajstrował szopkarz-artysta z tektury, kolorowych papierów i błyszczącej folii.

Szopka polska, w szczególności krakowska, znalazła się na wystawach i konkursach całego świata. Przewodniczący Sądu Konkursowego krakowskich szopek, dyrektor Muzeum Historycznego m. Krakowa dr Stanisław Czerpak, dwa lata temu uczestniczył jako juror w międzynarodowym Kongresie twórców ludowych w Madrycie. „Polscy artyści — oświadczył po powrocie — znaleźli się w centrum zainteresowania. Do ich sukcesu przyczyniła się otwarta w listopadzie 1967 r. w Madrycie wystawa szopek, na której zaprezentowaliśmy 10 najpiękniejszych egzemplarzy z naszego muzeum. Prof. Anzelm Stefanucci z Rzymu zaproponował urządzenie wystawy szopek krakowskich w Mediolanie i w Rzymie. Po Madrycie i Paryżu, gdzie nasze szopki były wystawione w 1955 r., byłaby to już trzecia zagraniczna wystawa naszych szopek".

Na dotychczasowych konkursach szopkarskich pokazano łącznie 1401 szopek. Twórcy ich są wielką atrakcją nie tylko rodzinnego miasta ale i całego kraju. Krakowskie szopki wystawiane są stale w Galerii Towarzystwa Sztuk Pięknych w Starej Kordegardzie w Łazienkach; jedna z nich, dzieło braci Malików, zdobi foyer Teatru Lalki warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki. Za przykładem Krakowa poszli szopkarze innych miast, jak Lublina, Zielonej Góry czy Katowic.

Krakowskie szopki są ozdobą również wielu zbiorów zagranicznych, Szwajcarii, Anglii i innych. Dyrektor moskiewskiego teatru Lalki pokazywał doc. Dobrzyckiemu szopkę krakowską, mówiąc że zajmuje ona w jego zbiorach główne miejsce. Jedna z szopek krakowskich jest też ozdobą nowojorskiego Brooklyn Museum.

Rozmiary szopek krakowskich są różne. Jedna z największych, braci Malików, ma trzy metry wysokości i przywieziono ją na Rynek Krakowski na sankach. Najmniejszą szopką jaką zrobił student krakowskiej Politechniki architekt Maciej Moszew, miała wysokość... 8 milimetrów! Obecnie szopki są całkowicie zelektryzowane, marionetkowe postacie poruszają się za pomocą silniczków elektrycznych, małe żaróweczki oświetlają ich wnętrze. Do tradycyjnych elementów włączają się nowe, jak np. kominy pieców Nowej Huty.

Mimo całego nowatorstwa krakowska szopka jest unikatem, nie tylko ze względu na swoją tradycyjną formę, ale również z uwagi na swoich twórców, krakowskich hobbystów o różnych zawodach, o różnym wykształceniu i wieku (od 10 do 80 lat), kultywujących to unikalne dla innych miast zjawisko: konkurs na Rynku pod gołym niebem, niezależnie od śniegu i mrozu lub słoty. Najpiękniejsza jest szopka krakowska!

TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE